

Sygn. akt I ACa 1644/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 marca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jan Kremer
Sędziowie:	SSA Andrzej Struzik (spr.) SSA Sławomir Jamróg
Protokolant:	sekr.sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 30 marca 2017 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa M. B.

przeciwko (...) S.A. w S.

o zadośćuczynienie i odszkodowanie

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach

z dnia 17 sierpnia 2016 r. sygn. akt I C 1609/15

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I w ten sposób, że wymienioną tam kwotę 46.000 zł obniża do kwoty 21.000 zł (dwadzieścia jeden tysięcy złotych), a kwotę 25.000 zł obniża do kwoty 5.000 zł (pięć tysięcy złotych), oddalając powództwo co do pozostałej części tych kwot oraz w punkcie V w ten sposób, że wymienioną tam kwotę 4.202,94 zł obniża do kwoty 875 zł (osiemset siedemdziesiąt pięć złotych);

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. koszty postępowania apelacyjnego między stronami wzajemnie znosi.

SSA Sławomir Jamróg SSA Jan Kremer SSA Andrzej Struzik

Sygn. akt I ACa 1644/16

UZASADNIENIE

M. B. w pozwie skierowanym przeciwko (...) S.A. w S. domagała się zasądzenia od pozwanego na swoją rzecz kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia i 50.000 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz kosztów procesu. Źródłem roszczeń powódki była śmierć jej syna T. B. w wypadku drogowym w dniu 2 grudnia 2014 r., za skutki którego strona pozwana ponosi odpowiedzialność z racji ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu, który potrącił syna powódki.

Strona pozwana wnosila o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu i uznawała swą odpowiedzialność co do zasady, jednak zarzucała, że wypłacona przez nią powódce tytułem zadośćuczynienia kwota 4.000 zł w całości zaspokaja uzasadnione roszczenia powódki. W szczególności strona pozwana zarzuciła, że T. B. przyczynił się do powstania szkody w 80%, gdyż przechodził przez jezdnię na czerwonym świetle, będąc w stanie nietrzeźwości. Twierdziła też, że pełna kwota zadośćuczynienia nie powinna przekraczać przyjętych przez niego w postępowaniu likwidacyjnym 20.000 zł oraz że powódka nie wykazała pogorszenia sytuacji życiowej będącego następstwem śmierci syna, wobec czego jej żądanie zasądzenia odszkodowania jest bezpodstawne.

Wyrokiem z dnia 17 sierpnia 2016 r. Sąd Okręgowy w Kielcach zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 46.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 25.000 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 19 czerwca 2015 roku do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zasądził od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 200 zł tytułem kosztów procesu, w pozostałym zakresie koszty procesu między stronami wzajemnie zniósł oraz nakazał pobrać od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 4.202,94 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa.

Uzasadniając powyższy wyrok Sąd Okręgowy poczynił następujące ustalenia faktyczne:

M. B. jest wdową od 2002 r. Uprzednio pozostawała w separacji z mężem. Zamieszkiwała wraz z synem T. B. w S.. Miała jeszcze jedno dziecko, które zmarło w wieku niemowlęcym. Przez ok. 40 lat pracowała na półtora etatu tak, aby zapewnić życie na dobrym poziomie swojemu synowi. Od 2004 r. pobiera świadczenie emerytalne, aktualnie w kwocie 1238 zł. Ponosi bieżące miesięczne koszty utrzymania w następujących kwotach 350 zł czynsz, 75 zł energia elektryczna, 120 zł gaz, 50 zł telewizja, 75 zł ubezpieczenie. Choruje na astmę i reumatyzm, na leki wydatkuje po 50 zł miesięcznie.

W dniu 2 grudnia 2014 r. ok. godz. 9.00 T. B. wyszedł z domu do osiedlowego sklepu po zakupy. Następnie ponownie wyszedł z domu i miał wrócić ok. 13.00-14.00. O godz. 13.25 doszło do wypadku, gdy przechodził on przez przejście dla pieszych przez ul. (...) przy skrzyżowaniu z ul. (...). Kierujący samochodem osobowym V. (...) nr rej. (...) L. S. (1) wjechał na skrzyżowanie, gdy sygnalizator świetlny nad skrzyżowaniem emitował światło zielone dla jego kierunku ruchu i potrącił znajdującego się na przejściu T. B., gdy znajdował się on w okolicy połowy przejścia dla pieszych. Pomimo natychmiastowej interwencji medycznej na miejscu zdarzenia i reanimacji T. B. praktycznie od chwili wypadku, mężczyzna zmarł w karetce w drodze do szpitala.

Przyczyną zgonu T. B. były doznane w wypadku drogowym obrażenia ciała w postaci rozerwania więzadeł szczytowo-potylicznych z oderwaniem czaszki od kręgosłupa, ograniczonego krwotoku podpajęczynówkowego, stłuczenia płuc, serca, naderwania ściany żyły głównej górnej z krwią w worku osierdziowym, pęknięcia śledziony, krwi w jamie otrzewnowej, złamania podudzia prawego.

Po dokonaniu badań laboratoryjnych ustalono, iż w chwili wypadku L. S. (1) nie był pod wpływem alkoholu, zaś T. B. miał 2 promille alkoholu we krwi.

Kierowany przez L. S. (1) pojazd w chwili wkraczania pieszego na jezdnię samochód znajdował się w odległości ok. 49 m od miejsca zderzenia. Nie podjął manewru hamowania, natomiast bezpośrednio przed potrąceniem pieszego zidentyfikował wejście pieszego na jezdnię i wykonał manewr skrętu kierownicą w lewo prowadzący do intensywnej zmiany toru ruchu samochodu w lewo i w końcowej fazie do zmiany pasa ruchu na wewnętrzny. Po potrąceniu pieszego pojazd zatrzymał się ok. 28 m dalej. W chwili wejścia T. B. na przejście dla pieszych sygnalizator świetlny nad

skrzyżowaniem emitował zielone światło dla pojazdów jadących ul. (...), jednak w chwili przemieszczania się pieszego w rejon środkowej części tego przejścia sygnalizator ten zaczął nadawać już sygnał pomarańczowy.

Obydwaj uczestnicy zdarzenia drogowego przyczynili się do jego zaistnienia – L. S. (1) nieprawidłowo obserwując zmieniającą się sytuację na drodze przez co nie zidentyfikował w porę początku stanu zagrożenia wypadkowego (chwili wejścia pieszego na przejście), zaś T. B. przechodząc przez jezdnię na czerwonym świetle dla jego kierunku przemieszczania się.

T. B. w dniu wypadku miał 45 lat. Był kawalerem, nie miał dzieci. Ukończył szkołę średnią z wyróżnieniem, był laureatem olimpiad tematycznych. Podjął studia (...) we W., jednak ich nie ukończył z uwagi na problemy finansowe. Zrezygnował po drugim roku studiów i zdecydował się na wyjazd w celach zarobkowych do Włoch. Początkowo pracował w winiarni. W 2008 r. wrócił od Polski i znalazł pracę dorywczą u P. K. (1). Zajmował się pracami w ogrodzie, kosił trawę, plewił, wykonywał naprawy, prace ogrodnicze. Pracował w godzinach 8.00-15.00 od wczesnej wiosny do pierwszych opadów śniegu. Uzyskiwał wynagrodzenie 1000-1200 zł. W okresie zimy wyjeżdżał w celach zarobkowych do Włoch, gdzie pracował przy pracach remontowych. Na co dzień zamieszkiwał z matką. Pomagał jej w codziennych czynnościach, których wykonywanie było uciążliwe dla powódki z uwagi na jej wiek i stan zdrowia – przynosił jej zakupy, sprzątał, mył okna, rejestrował ją do lekarza wcześniej rano, naprawiał sprzęty domowe. Sfinansował remont mieszkania. Wspierał matkę finansowo, przekazywał na utrzymanie po 1000 zł miesięcznie, a gdy pracował za granicą przysyłał po 400-600 euro. T. B. był osobą towarzyską, spotykał się ze znajomymi. Był lubiany, chętnie pomagał sąsiadom.

M. B. była silnie związana emocjonalnie z synem, byli zżyci ze sobą. Mogła liczyć na jego wsparcie finansowe i osobiste. Był jej podporą. Wspólnie spędzali wolny czas, rozmawiali, troszczyli się o siebie.

Powódka dowiedziała się o śmierci syna początkowo od funkcjonariuszy policji, a następnie od kolegi syna P. K. (1). Przez długie godziny płakała, rozpaczała, przesiadywała w fotelu czekając na powrót syna. Nie mogła uwierzyć w to, co się stało. Miała problemy z apetytem i ze snem, zażywała leki nasenne przez 2 miesiące. Izolowała się od innych ludzi. Doświadczała pustki, poczucia krzywdy i żalu, niesprawiedliwości z tragedii, jaka ją dotknęła. Nie korzystała z pomocy specjalistycznej, zażywała jedynie leki uspokajające i nasenne przepisane jej przez lekarza rodzinnego. Cały czas leczy się na astmę i schorzenia kardiologiczne. W tym trudnym okresie mogła liczyć na pomoc sąsiadki, kolegi syna P. K. (1), który pomógł jej załatwić sprawy związane z pogrzebem syna. Do dzisiaj odwiedza on powódkę, co tydzień zawozi na cmentarz, czasem do lekarza, pomaga jej w zakupach.

M. B. obecnie ma 68 lat. Pomaga swojej matce w czynnościach dnia codziennego, przy myciu, praniu, gotowaniu. Ma młodszą siostrę ale ze względu na problemy zdrowotne ich matki kontakt pomiędzy siostrami dotyczy głównie spraw opieki nad matką. Utrzymuje kontakt z sąsiadkami w bloku. Dużo czyta. Do dzisiaj powódka czuje się samotna, jest rozbita, nieobecna, doświadcza silnego przygnębienia. Skupia się na przeszłości, ma poczucie bezsilności. Jest apatyczna, nic jej nie cieszy. Jej stosunek do przyszłości jest zabarwiony pesymistycznie. Z natury powódka jest osobą zamkniętą w sobie, tłumi emocje. W sytuacjach trudnych przeżywa głęboko niepowodzenia, tłumi emocje. Towarzyszą temu problemy ze snem, osłabienie, nadmierna męczliwość, poczucie wyczerpania. Osoby introwertywne, jak powódka, z natury dłużej i głębiej przeżywają traumatyczne sytuacje, kumulują w sobie emocje. Poziom neurotyzmu u powódki jest podwyższony. Proces żałoby u powódki nie zakończył się, przedłuża się faza pustki i rozpacz jako II etap żałoby. Powódka nadal tłumi uczucia żałoby. Strata jakiej doświadczyła wraz ze śmiercią syna (nagła i nieoczekiwana) pomimo upływu czasu nadal powoduje cierpienie emocjonalne.

Kierujący samochodem V. (...) nr rej. (...) w dacie zdarzenia posiadał obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym.

L. S. (1) stanął pod zarzutem tego, że w dniu 3 grudnia 2014 r. w S. kierując samochodem osobowym marki V. (...) nr rej. (...) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że nie zachował należytej ostrożności w sytuacji zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych, nieprawidłowo obserwował zmieniającą się na drodze sytuację, nie zidentyfikował w porę początku stanu zagrożenia wypadkowego w chwili

wejścia nietrzeźwego pieszego T. B. na przejście poruszając się z prędkością 58 km/h – większą niż dopuszczalna na tym odcinku - w związku z czym nie podjął manewru intensywnego hamowania, nie przedsięwziął manewru ominięcia pieszego z lewej strony lub obu tych manewrów równocześnie doprowadzając do potrącenia niestosującego się do sygnalizacji świetlnej przechodzącego przez przejście w/w pieszego – powodując u niego obrażenia ciała w postaci rozerwania więzadeł szczytowo-potylicznych z oderwaniem czaszki od kręgosłupa, ograniczonego krwotoku podpajęczynówkowego, stłuczenia płuc, serca naderwania ściany żyły głównej górnej z krwią w worku osierdziowym, pęknięcia śledziony, krwi w jamie otrzewnowej, złamania podudzia prawego, które skutkowały jego zgonem, tj. popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 kk. Sprawa jest rozpoznawana przez Sąd Rejonowy wS.pod sygn. II K 262/15.

Powódka zwróciła się do pozwanego o wypłatę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i odszkodowania w związku z pogorszeniem się jej sytuacji życiowej po śmierci syna. Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego przyznano powódce 20 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w związku ze śmiercią syna, którą to kwotę pomniejszono o 80 %. Pozwany argumentował, iż zmarły przyczynił się zwiększenia rozmiarów następstw wypadku bowiem wszedł na jezdnię podczas, gdy dla pieszych nadawany był sygnał czerwony. Ponadto podczas przechodzenia przez jezdnię nie zachował należytej ostrożności i nie obserwował nadjeżdżających pojazdów, czym pozbawił się możliwości reagowania na niebezpieczeństwo, a tym samym uniknięcia wypadku. Jednocześnie pozwane Towarzystwo odmówiło wypłaty odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej powódki po śmierci syna. Zaproponowało natomiast ugodowe zakończenie likwidacji szkody w łącznej wysokości 6000 zł, na co powódka nie wyraziła zgody.

Powyższe ustalenia faktyczne sąd I instancji poczynił na podstawie zeznań świadka P. K. (1) i powódki, materiałów zawartych w aktach postępowanie karnego toczącego się przeciwko L. S. (1), opinii biegłej psycholog oraz opinii biegłego z zakresu technicznej i kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych.

Jako podstawę prawną swego orzeczenia sąd powołał przepisy art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych oraz art. 435 § 1 w zw. z art. 436 § 1 k.c. Zadośćuczynienie sąd I instancji zasądził na podstawie art. 446 § 1 i 4 k.c. wskazując, że śmierć syna doprowadziła do zerwania więzi między matką i zmarłym, a więzi rodzica z dzieckiem są jednymi z najsilniejszych. Powstałej w ten sposób krzywdy nie da się naprawić, zaś zadośćuczynienie stanowi jedynie swoisty surogat. Ma ono zrekompensować nie tylko doznany ból i cierpienie, ale przede wszystkim przedwczesną utratę członka rodziny i poczucie osamotnienia, pomóc w przewyciężeniu przykrych doznań i wspierać realizację tych celów pokrzywdzonego, które zostały udaremnione przez negatywne doświadczenia. Jego wysokość powinno przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, ale być utrzymana w rozsądnych granicach. Sąd odwołał się do stwierdzeń zawartych w opinii biegłej psycholog dotyczących przeżywania przez M. B. śmierci syna i jej skutków i uznał, że całokształt tych okoliczności czyni odpowiednim zadośćuczynienie w kwocie 100.000 zł.

Odszkodowanie sąd zasądził na podstawie art. 446 § 3 k.c. wskazując, że pogorszenie sytuacji życiowej stanowiące o zasądzeniu odszkodowania dotyczy nie tylko sytuacji obecnej, ale obejmuje także przyszłe szkody majątkowe, często nieuchwytnie i trudne do obliczenia. Zdaniem sądu I instancji powódka wykazała zaistnienie takiego pogorszenia. Syn zamieszkiwał z matką, wspierał ją osobiście i finansowo, wyręczał w cięższych pracach domowych, sfinansował remont mieszkania, przynosił cięższe zakupy, rejestrował do lekarza, dokonywał napraw w domu, regularnie przekazywał matce różne kwoty pieniężne, czasem nawet 1.000 zł, które były istotnym składnikiem domowego budżetu. Powódka przez jego śmierć utraciła wsparcie jedynej osoby, która mogłaby się nią opiekować przez dalsze lata życia. Zdaniem Sądu Okręgowego sytuacja ta uzasadnia ustalenie odszkodowania na poziomie 50.000 zł.

Odnosząc się do zarzutu przyczynienia zmarłego do szkody sąd I instancji określił stopień tego przyczynienia na poziomie 50%. Powołał przy tym art. 362 k.c. i wskazał, że chodzi tu o kategorię obiektywną, którą należy rozpatrywać tylko w ramach adekwatnego związku przyczynowego w ujęciu art. 361 k.c. Wskazał, że obaj uczestnicy wypadku zachowali się nieprawidłowo. T. B. przyczynił się do wypadku wchodząc na przejście dla pieszych w czasie, gdy sygnalizator dla jego kierunku przemieszczania się emitował czerwone światło, natomiast L. S. (2), znajdujący się w tym momencie w odległości 49 metrów od przejścia dla pieszych, gdyby należycie obserwował

sytuację na skrzyżowaniu, mógł dostrzec wchodzącego na przejście pieszego i uniknąć wypadku. W konsekwencji przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody na takim poziomie, pomniejszył sąd I instancji zadośćuczynienie do kwoty 50.000 zł, od której odjął następnie już wypłacone powódce 4.000 zł, natomiast odszkodowanie pomniejszył do kwoty 25.000 zł.

Uzasadniając zasądzenie odsetek od dnia 19 czerwca 2015 r. powołał sąd przepis art. 481 § 1 k.c. i wskazał na bezterminowy charakter zobowiązania, powodujący aktualizację obowiązku dłużnika z chwilą wezwania go do zapłaty oraz odwołał się do pisma powódki z dnia 10 czerwca 2015 r. i faktu dysponowania przez pozwanego stosownym materiałem, umożliwiającym ocenę zasadności żądania powódki w sytuacji, gdy zostało przeprowadzone postępowanie likwidacyjne.

Jako podstawę orzeczenia o kosztach procesu powołał sąd przepis art. 100 k.p.c. wskazując, że powódka wygrała proces w około 50%, zaś zasądzona z tego tytułu na rzecz strony pozwanej kwota 200 zł stanowi połowę uiszczoną przez stronę pozwaną zaliczki na koszty opinii biegłego. Podstawę ściągnięcia od strony pozwanej kosztów sądowych należnych Skarbowi Państwa stanowił przepis art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, przy czym w skład ściągniętych kosztów wchodzi opłata od uwzględnionej części powództwa i adekwatnie do wyniku sprawy rozliczona niepokryta zaliczką część wydatków na biegłego.

Wyrok powyższy w części zasądzającej zadośćuczynienie w zakresie przekraczającym 6.000 zł oraz zasądzającej odszkodowanie, a także co do orzeczenia o kosztach postępowania, zaskarżyła apelacją strona pozwana i zarzuciła:

- naruszenie prawa procesowego, a to art. 232 w zw. z art. 227, art. 228 i art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolne uznanie, sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego ocenę zachowania T. B. i przyjęcie, przyczynił się on do powstania wypadku jedynie w 50%, a nadto że zostało wykazane pogorszenie się sytuacji powódki w stopniu uzasadniającym zasądzenie odszkodowania z tego tytułu;

- naruszenie prawa materialnego, w szczególności przepisów: art. 446 § 4 k.c. poprzez błędną jego wykładnię i zasądzenie zadośćuczynienia w rażąco wygórowanej wysokości, art. 446 § 3 w zw. z art. 824¹ § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię i zasądzenie odszkodowania, art. 362 k.c. poprzez przyjęcie zbyt niskiego stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody.

W konkluzji strona pozwana domagała się zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa w zaskarżonej części oraz zasądzenia od powódki na rzecz strony pozwanej kosztów postępowania za obie instancje według norm przepisanych, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Powódka wносиła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest w części zasadna.

Jakkolwiek skarżący nie podnosi wprost zarzutu wadliwej oceny dowodów i będącego jej konsekwencją błędu w ustaleniach faktycznych, niemniej jednak ustalenia te kwestionuje, odnosząc się do faktów dotyczących zachowania T. B., które przyczyniło się do powstania wypadku, a także zarzucając niewykazanie przez powódkę znacznego pogorszenia sytuacji życiowej. Stąd w pierwszej kolejności należy rozważyć powyższe zarzuty, aby ocenić ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji i przyjąć właściwą podstawę faktyczną orzeczenia.

Odnośnie samego przebiegu wypadku pozwany odwołuje się do faktów ustalonych poprawnie przez sąd I instancji, a to wejścia T. B. na przejście dla pieszych przy czerwonym świetle oraz jego stanu nietrzeźwości, a nadto podnosi dwie kolejne okoliczności, a to niezwracanie przez niego uwagi na nadjeżdżające samochody oraz poruszanie się przez L. S. (1) w kolumnie pojazdów. Pierwsza z tych okoliczności w sposób oczywisty wynika nie tylko z powoływanej

przez pozwanego opinii biegłego P. Ś., ale także ze zdjęć z monitoringu ulicznego stanowiących materiał zawarty w sporządzonej dla potrzeb postępowania karnego opinii Pracowni Badań Wypadków Drogowych Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w K. (k. 192-193, a także k. 258 w opinii biegłego P. Ś.). Wyraźnie na tych zdjęciach widocznym jest, że mężczyzna wchodzący na przejście dla pieszych nie tylko nie sprawdza, czy nie nadjeżdża jakiś pojazd, ale na głowie ma kaptur, co niewątpliwie istotnie ogranicza jego pole widzenia. Zdjęcia te pozwalają się też odnieść do drugiej z tych okoliczności, a to poruszania się samochodu, który potracił T. B. w kolumnie pojazdów. Określenie „kolumna pojazdów” w odniesieniu do sytuacji, jaka miała miejsce, może być dyskusyjne, niemniej jednak widocznym jest, że samochód, który następnie potracił pieszego, porusza się w niewielkiej odległości za innym pojazdem, a pieszy wchodzi pomiędzy dwa poruszające się samochody i zostaje potracony przez drugi z nich. Ta okoliczność niewątpliwie potwierdza jakkolwiek brak obserwacji jezdni przez pieszego oraz wskazuje na potrzebę uważnego obserwowania przez kierującego drugim z pojazdów pojazdu go poprzedzającego. Zauważyć nadto trzeba, że sąd I instancji nie zawarł w swych ustaleniach stwierdzenia, z jaką prędkością poruszał się samochód, który potracił T. B., ograniczając się do wskazania, że w akcie oskarżenia wniesionym przeciwko kierującemu tym samochodem L. S. (1) określono tę szybkość na 58 km/h. Ustalenie takiej szybkości znajduje się w opinii sporządzonej przez (...) Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w K.. Niemniej jednak powołany w obecnie rozpoznawanej sprawie biegły P. Ś. ustalenie to kwestionuje i po dokładnej analizie tej kwestii dochodzi do wniosku, że nie można przyjąć, aby pojazd prowadzony przez L. S. (1) przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość 50 km/h. O takie ustalenie Sąd Apelacyjny uzupełnia ustalenia sądu I instancji.

W znacznej części trafnie apelujący podważa ustalenia dotyczące sytuacji powódki przed śmiercią syna, a to odnoszące się do jego pracy u P. K. (2) i uzyskiwanych tam zarobków, którymi zmarły miał wspomagać powódkę. Słusznie pozwany zarzuca, że zeznania P. K. (2) dotyczące tej kwestii ocenić trzeba jako niewiarygodne. Twierdzenie, jakoby T. B. pracował u niego od wiosny do pierwszych śniegów po pięć dni w tygodniu od 8.00 do 15.00 zajmując się pracami w ogrodzie, jest niewiarygodne w świetle zasad doświadczenia życiowego. P. K. (2) zeznaje, że jego nieruchomości ma wprawdzie powierzchnię 1 hektara, jednak z tego zagospodarowane jest 30 arów, w tym część znajduje się pod zabudowaniami oraz pod nawierzchnią z kostki brukowej. Zatem prac ogrodniczych niewątpliwie wymaga jeszcze mniejsza powierzchnia. Prace ogrodnicze mają ze swej natury charakter sezonowy i w pewnych okresach wymagają one większej częstotliwości i nakładu pracy, a w innych są daleko mniej czasochłonne. Nie sposób uznać, że na wskazanej wyżej powierzchni zachodziła potrzeba codziennej pracy, a tym bardziej w tak znacznym wymiarze godzinowym, jak to ustala sąd I instancji, nawet gdyby poza pracami ogrodniczymi doliczyć prace o charakterze porządkowym oraz drobne naprawy. Istotne znaczenie ma też okoliczność, że P. K. (2) podaje, iż po śmierci T. B. prace te wykonuje emeryt, którego imienia i nazwiska nie jest w stanie podać. Nawet jeżeli, jak zeznaje ten świadek, to jego matka zajmuje się tymi zagadnieniami i zawierała umowę z tym emerytem, to przy wskazanym przez świadka wymiarze czasowym tych prac, musiałby on często się z tą osobą stykać i niewątpliwie potrafiłby bliżej wskazać, kto to jest. Wreszcie trzeba mieć na uwadze, że P. K. (2) był kolegą zmarłego i jest bliskim znajomym powódki, na co wskazuje okoliczność, że to właśnie on udziela powódce pomocy po śmierci syna. Niewątpliwie jest zatem osobą szczególnie życzliwą dla powódki. Zauważyć trzeba, że w swych zeznaniach stwierdza, iż krótko po wypadku rozmawiał z ludźmi, którzy mieli informacje na temat jego przebiegu i dowiedział się od nich, że T. B. wszedł na przejście dla pieszych przy zielonym świetle. Tymczasem fakt taki oczywiście nie miał miejsca, gdyż nagranie z monitoringu ulicznego jednoznacznie przesądza, że wszedł on na przejście przy świetle czerwonym. Co więcej, zeznając mówi, że zidentyfikował zwłoki zmarłego, którego znalazł, gdyż „T. go często w pracy odwiedzał”, a dopiero na zadane w tym miejscu przez sąd pytanie: „Nie pracował u pana?” stwierdza, że zmarły u niego pracował. Tymczasem oczywistym jest, że gdyby zmarły codziennie po kilka godzin zajmował się nieruchomością, na której świadek ten zamieszkuje, to w pierwszej kolejności ta okoliczność byłaby powoływana jako źródło znajomości umożliwiającej identyfikację ofiary wypadku. Okoliczności te stanowią dostateczne podstawy dla odmowy wiarygodności zeznaniom P. K. (2). W konsekwencji Sąd Apelacyjny przyjmuje ustalenie, że zmarły T. B. nie wykonywał u P. K. (2) pracy w wymiarze pięciu dni w tygodniu po kilka godzin dziennie, a co najwyżej w pewnych okresach, stosownie do potrzeb, wykonywał dorywczo prace ogrodnicze. W rezultacie brak też było podstaw do ustalenia, że zmarły w okresie pobytu w Polsce uzyskiwał po 1.000-1.2000 zł miesięcznie.

Pozwany w uzasadnieniu zarzutów apelacji poddaje też w wątpliwość zaangażowanie zmarłego w wykonywanie roli społecznej syna, wywodząc ją z okoliczności, że T. B. był w chwili wypadku nietrzeźwy. Pojedynczy fakt nietrzeźwości zmarłego nie może dawać podstawy do podnoszenia takich wątpliwości, natomiast materiał dowodowy nie wskazuje na okoliczność częstego upijania się i zaniedbywania obowiązków synowskich z uwagi na nadużywanie alkoholu.

Pozostałe ustalenia faktyczne sądu I instancji nie są podważane i znajdują dostateczne podstawy w zebranych w sprawie materiale dowodowym. W konsekwencji Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne, wprowadzając do podstawy faktycznej swego orzeczenia jedynie wyżej wskazane korekty.

Zarzut naruszenia art. 446 § 4 nie jest zasadny. Sąd I instancji trafnie wskazał na funkcję zadośćuczynienia unormowanego tym przepisem i w związku z tą funkcją okoliczności, które o wysokości tego zadośćuczynienia decydować powinny. Jakkolwiek kwota zasądzonego zadośćuczynienia nie może być ustalana dowolnie, ale powinna pozostawać w stosownej relacji do kwot zasądzanych w podobnych przypadkach, to jednak nie jest tak, że samo porównanie stopnia pokrewieństwa osoby dochodzącej zadośćuczynienia ze zmarłym miałyby stanowić dostateczną podstawę do identyfikacji innych podobnych przypadków. Koniecznym jest uwzględnienie indywidualnej sytuacji danej osoby i charakteru więzi łączącej ją ze zmarłym. Trafnie sąd I instancji wskazuje, że co do zasady więź matki z synem jest szczególnie mocna i powołuje okoliczności dotyczące przeżywania żałoby przez powódkę. Zasadnie też uznaje, że na wysokość zasądzonej kwoty musi mieć wpływ okoliczność, że zmarły był jedynym dzieckiem powódki, stale z nią zamieszkiwał i wyłącznie na jego bliskość i jego wsparcie powódka mogła liczyć. Okoliczność, że syn powódki okresowo wyjeżdżał do pracy do Włoch nie ma tu istotnego znaczenia, skoro zawsze przeważającą część roku spędzał w Polsce zamieszkując z powódką. W takich okolicznościach śmierć syna niewątpliwie była dla powódki przeżyciem szczególnie traumatycznym, nawet w porównaniu do innych tego rodzaju przypadków. Zauważyć przy tym trzeba, że ponieważ ustalenie wysokości zadośćuczynienia zależy od uznania sędziowskiego, sąd II instancji nie powinien w tę wysokość ingerować poza przypadkami, gdy przyjęte zadośćuczynienie rażąco odbiega od kwoty, która może być uznana za odpowiednią. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy kwota 100.000 zł nie jest rażąco zawyżona.

Korekta ustaleń faktycznych dotycząca zatrudnienia i zarobków zmarłego, którą przyjął Sąd Apelacyjny, musi natomiast prowadzić do uznania za częściowo zasadny zarzutu naruszenia art. 446 § 3 k.c. Nieuzyskiwanie stale przez zmarłego zarobków z pracy u P. K. (2) i przyjęcie, że w okresie od wiosny do jesieni mógł on uzyskiwać dochody jedynie z prac dorywczych, powoduje istotne konsekwencje odnośnie możliwości materialnego wspierania przez niego matki. Brak zatem podstaw do przyjęcia, że wspierał on matkę regularnie wręczanymi kwotami, które przekraczałyby wysokość koniecznych wydatków ponoszonych przez matkę na jego rzecz z racji prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego. Z drugiej jednak strony T. B. przysyłał matce pewne kwoty w okresie, gdy uzyskiwał zarobki we Włoszech. Nadto wspólne utrzymanie mieszkania powoduje, że przynajmniej część ponoszonych na ten cel wydatków rozkłada się na dwie osoby. Wreszcie majątkowy wymiar szkody, o jakiej mowa w przepisie art. 446 § 3 k.c., powoduje, że należy przy jej ustalaniu uwzględnić również wsparcie i pomoc faktyczną udzielaną przez zmarłego osobie bliskiej, a przyjęte ustalenia wskazują, że taką pomoc T. B. matce świadczył. W tych okolicznościach za stosowne odszkodowanie uznać trzeba kwotę 20.000 zł.

Zasadnie apelujący zarzuca naruszenie art. 362 k.c. poprzez przyjęcie zbyt niskiego stopnia przyczynienia się zmarłego syna powódki do powstania szkody. W rozważaniach stanowiących podstawę zastosowania tego przepisu sąd I instancji wskazuje na dwie okoliczności, a to: wkroczenie T. B. na jezdnię przy zapalonym czerwonym świetle dla pieszych i to pomimo możliwości dostrzeżenia zbliżającego się pojazdu, i przepuszczenia go oraz możliwość obserwowania przez L. S. (1) przejścia dla pieszych i dostrzeżenia wchodzącego na to skrzyżowanie T. B. w czasie, który umożliwiłby mu uniknięcie potrącenia pieszego. Pomimo ustalenia stanu nietrzeźwości ofiary wypadku i to w znacznym stopniu (2 % alkoholu we krwi), sąd nie rozważył wpływu tej okoliczności na przyczynienie się poszkodowanego. Tymczasem faktem powszechnie znanym jest, że stan nietrzeźwości osłabia zdolność spostrzegania, szybkość reakcji oraz powoduje lekceważenie zagrożeń. Istotne znaczenie ma też okoliczność, że pieszy szedł w kapturze ograniczającym pole widzenia i pomimo tego przed wejściem na przejście nie rozejrzał się. Wreszcie fakt, że wszedł on między dwa jadące w tym samym kierunku, w niewielkim odstępnie pojazdy, wskazuje nie tylko na

nienależytą obserwację ruchu na jezdni, ale wręcz na całkowitą rezygnację z takiej obserwacji. Te okoliczności decydują o rażącym zaniedbaniu ofiary wypadku, powodującym konieczność przypisania jej odpowiedzialności za skutki w przeważającym zakresie. Z drugiej strony kierujący pojazdem L. S. (1) przejeżdżając przez skrzyżowanie i przejście dla pieszych, nawet przy zielonym sygnale dla pojazdów, był obowiązany zachować szczególną ostrożność i uważnie obserwować przejście dla pieszych, a tego nie uczynił. Wprawdzie brak jest podstaw do uznania, że przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość, niemniej odpowiednia obserwacja przejścia dla pieszych pozwoliłaby mu wypadku uniknąć. Wprawdzie jazda za innym pojazdem wymaga stosownej uwagi skoncentrowanej na tym pojeździe, jednak nie zwalnia od obserwacji innych uczestników ruchu, w tym pieszych. Te wszystkie okoliczności dają podstawy do przyjęcia, że przyczynienie się T. B. do spowodowania wypadku i w konsekwencji jego śmierci, wyniosło 75%. Taki też stopień przyczynienia proponował w swej opinii biegły P. Ś. (k. 259).

Obniżenie zasądzonych na rzecz powódki kwot do 25% ustalonego zadośćuczynienia i odszkodowania powoduje, że zadośćuczynienie powinno wynosić 25.000 zł, a po pomniejszeniu o już wypłaconą kwotę 4.000 zł do zasądzenia pozostało 21.000 zł. Zasądzane odszkodowanie powinno natomiast wynosić 5.000 zł. Stąd, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. należało odpowiednio skorygować zasądzone zaskarżonym wyrokiem kwoty.

Mając na uwadze szczególną sytuację powódki po śmierci syna, tak w wymiarze finansowym, jak i życiowym oraz okoliczność, że wysokość zasądzanego zadośćuczynienia i odszkodowania zasądanego na podstawie art. 446 § 3 k.c. jest wynikiem uznania sądu, Sad Apelacyjny uznał, że zachodzi podstawa do zniesienia między stronami kosztów procesu w zakresie przewyższającym zasądzoną przez sąd I instancji kwotę 200 zł i nie skorygował punktu III zaskarżonego wyroku (art. 100 i art. 102 k.p.c.).

Korekta zasądzonych kwot powoduje natomiast stosowne obniżenie kwoty podlegającej ściągnięciu od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa. W szczególności uiszczona przez stronę pozwaną zaliczka na poczet rachunków biegłych pokrywa proporcjonalnie wyliczony udział tej strony w poniesieniu kosztów sporządzonych opinii. Stąd ściągnięciu do strony pozwanej podlega wyłącznie opłata od zasądzonej części żądania pozwu, to jest kwota 875 zł (art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych).

Z powyższych przyczyn, w częściowym uwzględnieniu apelacji, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmieniono zaskarżony wyrok, a na podstawie art. 385 k.p.c. w pozostałym zakresie apelację oddalono.

Koszty postępowania apelacyjnego między stronami zniesiono z przyczyn wskazanych na uzasadnienie stosownego rozstrzygnięcia o kosztach procesu za pierwszą instancję.

SSA Sławomir Jamróg SSA Jan Kremer SSA Andrzej Struzik